

Konkurs
„Nowej” trwa
Już tylko 9 kuponów
Chcesz wygrać
poloneza caro
wieżę sterco i inne
atrakcyjne nagrody
Nie zwlekaj
Kup „Nową”!
Polonez czeka!

Magazyn Zielonogórska GAZETA NOWA

Piątek - niedziela 19-21.03.1993 nr 55 (633) nr indeksu 350788 wyd. 1 2.200 zł

Imieniny
Piątek
JÓZEFA, BOGDANA
Sobota
KLAUDII, WINCENTEGO
Niedziela
LUBOMIRA, BENEDYKTA



Ciepło, coraz cieplej...

Fot. Marek Woźniak

Wicewojewodowie w Hongkongu

Chińczycy przybywajcie!

Firma Samuel Montagu Financial Service zaprosiła wojewodów — gorzowskiego, jeleniogórskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego do Hongkongu i Taipei na Tajwanie. Okazało się jednak, że wojewodowie — przedstawiciele rządu RP z zaproszenia skorzystać nie mogą, Polska bowiem nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z Tajwanem. Zdecydowano więc, że w podróż wybiorą się wicewojewodowie.

Województwo zielonogórskie reprezentować i promować będzie wicewojewoda Władysław Drozd a gorzowski - Jerzy Korolewicz. Dzisiaj o godz. 16.00 delegacja odlatuje do Londynu, jutro po południu będzie w Hongkongu. Spotka się z tamtejszymi przemysłowcami i finansistami. Cel wizyty to oczywiście próba zachęcenia Chińczyków do tworzenia inwestycji w zachodniej Polsce oraz współpracy z naszym biznesem (zarówno small jak i tym wielkim). Obok oficjalnych seminariów odbędą się indywidualne spotkania z najbardziej

zainteresowanymi. Dwa dni wicewojewodowie spędzą w Taipei. Do Polski wrócą 27 marca.

W Hongkongu i Taipei Władysław Drozd proponował będzie korzystne lokowanie kapitału w budownictwo drogowe (zwłaszcza budowę autostrad), tworzenie przejść granicznych, gazyfikację, utylizację odpadów, modernizację systemu energetycznego oraz eksploatację istniejących lotnisk (Babimost, Szprotawa, Stara Kopernia). Omawiał będzie również walory turystyczne naszego województwa.

Na razie Jerzy Korolewicz ma nadzieję, że przedstawiciele SMFS wyrażą opinię na temat 13 projektów budowlanych na terenie województwa.

Jest to pierwsza wizyta, niemal sondażowa. Istnieją jednak duże szanse, iż nie zakończy się kurtuazyjną wymianą wizytówek. Jej efektami obie strony zainteresowane są dość mocno. Dla nas azjatycki kapitał to możliwości rozwoju i znacznego ograniczenia bezrobocia. Dla obywateli Hongkongu to przede wszystkim ucieczka przed ludowymi Chinami (ChRL przejmie Hongkong za cztery lata) i zbliżenie do Europy. Przewidziano już nawet termin rewizyty, która planowana jest od 8 do 16 maja.

Na Węgrzech mieszkańcy Hongkongu potworzyli już własne dzielnice. Być może za kilka lat chińska dzielnica (a raczej osiedle) powstanie w Zielonej Górze lub Gorzowie..

(bkm)

„Polska Miedź” w przebudowie

Dziel i rządź

— Nie da się funkcjonować w enklawie, jeżeli otoczenie działa na innych zasadach — powiedział Piotr Kaczyński, prezes Zarządu KGHM „Polska Miedź S.A.”, podczas czwartkowej konferencji prasowej poświęconej restrukturyzacji i sytuacji ekonomicznej przedsiębiorstwa.

Członkowie zarządu spółki wyjaśnili cele: zasady restrukturyzacji KGHM.

— Restrukturyzacja to słowo-wytrych, trzeba je zdefiniować — mówił wiceprezes Krzysztof Sedzikowski. — Uważamy, że jest to ciągły proces dostosowywania firmy do działania w warunkach rynkowych. Elementem restrukturyzacji jest utworzenie z zakładów zalepca spółek prawa handlowego. Kolejnym etapem będzie utworzenie spółki górniczo-hutniczej na bazie ciągu podstawowego. Celem tych przekształceń jest

obniżka kosztów wytwarzania miedzi, co jest konieczne by firma mogła przetrwać i skutecznie konkurować na światowym rynku miedziowym.

Prezes Katarzyna Muszkat przedstawiła sytuację ekonomiczną firmy. Od trzech lat spadają notowania miedzi i srebra na giełdach światowych. Jednocześnie nastąpił wywołany inflacją wzrost kosztów produkcji miedzi. Mimo to KGHM osiągnął w 1992 zysk brutto sięgający 3 bilionów złotych. Z sumy tej do skarbu państwa wpłacało:

- 1.230 mld zł podatku dochodowego
- 311 mld zł z tytułu oprocentowania kapitału (tzw. dywidenda)
- 298 mld zł popiwku.

Zysk netto wyniósł więc 1,16 bln złotych. Z sumy tej 600 mld przeznaczonych zostało na sfinansowanie niezbędnych inwestycji i zwiększenia zapasów koncentratów w

Zbigniew Morawski: Idę na wszelkie układy

Na żużlowych torach już zawarzały motocykle, a sympatycy tej dyscypliny sportu jak zawsze chcą wiedzieć wszystko lub prawie wszystko o swych idolach i sprawach dotyczących klubu. W czwartek w redakcji „Gazety Nowej” gościli żużlowcy KS Morawski Zielona Góra Andrzej Huszcza i Sławomir Dudek, menedżer Czesław Czernicki i prezes Zbigniew Morawski, którzy odpowiadali na pytania Czytelników. Wśród telefonujących był m.in. b. żużlowiec Falubazu Zielona Góra Dariusz Michalak. Wizytę złożyli chłopcy ze Szkoły Podstawowej nr 12 w Zielonej Górze z Robertem Dumą, redaktorem naczelnym pisma „Czarny sport”.

Zapis telefonicznych rozmów zamieszczamy na stronie 8.



Prezes Morawski: „Interesuje mnie tylko mistrzostwo”.

Fot. Marek Woźniak

Zaprenumeruj „Gazetę Nową”

na II kwartał - do 20 marca

Tylko do 20 marca prenumeratę naszego dziennika na II kwartał przyjmują doręczyciele i urzędy pocztowe, z wyłączeniem urzędów w tych miastach, gdzie mają swoją siedzibę placówki kolportażowe „RUCH”.

Każde wydanie „Nowej”, może być doręczone do domu każdego mieszkańca województw gorzowskiego i zielonogórskiego — niezależnie od tego, czy mieszka on w mieście czy na wsi. Nie musi wychodzić z domu, aby mieć choćby serwis najświeższych informacji z regionu, kraju i świata! A przecież serwis informacyjny to ledwie część interesującej zawartości „Nowej”. Nie martw się, że doręczyciele nie pracują w wolne soboty — nasze wydanie magazynowe z „Teletygodniem” ukazuje się już w piątek!

Ogrody Hiszpanii pod zielonogórskim niebem

Rozmowa z Bogusławem Janem STROBEM, pianistą

Strobel — to nazwisko znanej muzycznej rodziny gdańskiej. W Polsce najbardziej popularnym jej członkiem jest Janusz — znakomity gitarzysta klasyczny, grający przede wszystkim muzykę jazzową. Niegdyś połowa duetu Alber — Strobel, dziś solista występujący bardzo często w duecie z... Hanną Banaszak. Najbardziej wszakże znanym i cenionym przedstawicielem tego rodu na estradach Eu-

ropy Zachodniej jest pianista Bogusław Jan Strobel. Absolwent warszawskiej uczelni muzycznej, a także niedoszły doktor filozofii, po studiach na Uniwersytecie Warszawskim, od trzynastu lat, profesor Wyższej Szkoły Muzycznej w Düsseldorfie — koncertuje, naucza i nagrywa z powodzeniem w wielu czołowych ośrodkach muzycznych świata, jako solista i kameralista.

cd str. 2

POLECAMY

- Urodzila, by zabić **5.9**
- „Antyki mają duszę” **5.10**
- Komendant jak duszpasterz **5.10**
- Rozmowa z wojewodą legnickim Stanisławem Walkowskim **5.11**
- Aleksander Kwaśniewski na obiedzie w „Głosie” **5.14**
- Mini Nowa **5.14**
- Kresowa **5.15**
- Ślō przypadków dla nastolatków **5.16**

JAK ZWYKLE BEZPŁATNY DODATEK TELEWIZYJNY TELETYDZIEŃ AKTUALNOŚĆ PRZED WŚCISKIM

Za tydzień przestawiamy zegarki

W nocy z 27 na 28 bm. wracamy do tzw. czasu letniego. O godzinie 2.00 w nocy trzeba będzie przestawić zegarki na godzinę 3.00. Tym samym Polska znajdzie się w strefie czasu wschodnioeuropejskiego, podczas gdy zimą obowiązywał u nas czas środkowoeuropejski. (PAP)

Wojewoda o euroregionach

Ok. 20 gmin woj. gorzowskiego opowiedziało się za przystąpieniem do Związku Gmin Gorzowskich, który ma doprowadzić — wraz z istniejącym już związkiem gmin landu Brandenburgia — do utworzenia euroregionu komunalnego „Środkowe Nadodrzie” — poinformował wojewoda gorzowski Zbigniew Puszczyński.

Wojewoda liczy, że powstanie euroregionów będzie się odbywać na trzech płaszczyznach: przez tworzenie euroregionu gospodarczego, wielu mikroregionów oraz euroregionów komunalnych. Budowa pierwszego byłaby zadaniem administracji centralnej, a drogą ku temu — powstanie Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Współpracy Gospodarczej. Drugim nurtem powinno być powstanie wielu mikroregionów. Trzecim — najbliższym realizacji — są euroregiony komunalne, zawiązywane przez związki gmin po obu stronach Odry. (PAP)

W czwartek Sejm odrzucił — w trzecim czytaniu — projekt ustawy o powszechnej prywatyzacji i narodowych funduszach inwestycyjnych.

Prywatyzacja przepadła w Sejmie

To stanowisko Izby — zaskakujące obserwatorów parlamentarnych w zestawieniu z wcześniejszymi decyzjami częściowymi posłów w tej sprawie — zdominowało czwartkowe wydarzenia na Wilejskiej, gdzie tego dnia obradował również Senat. Za odrzuceniem projektu było 203 posłów, przeciwko — 181, wstrzymało się — 9, nie głosowało 67 posłów. Oprócz opozycji, nie poparli projektu również niektórzy posłowie koalicji rządowej.

Premier Hanna Suchocka powiedziała, że jest zaskoczona wynikiem głosowania nad ustawą o powszechnej prywatyzacji.

Średnia płaca w KGHM wynosiła w 1992 roku 4.281 tys. złotych, a w styczniu 1993 — 5.259 tysięcy. Od 1 marca płace wszystkich pracowników wzrosną średnio o 300 tys. złotych.

Małgorzata STOLARSKA

cd str. 2

tel. 34-3 tel. 34-33

**Proponujemy
Państwu
pośrednictwo**

w kupnie - sprzedaży -
dzierżawie
wszelkich dóbr
materialnych
(używanych lub nowych)
- meble
- sprzęt agd, rtv
- dywany, wózki
- samochody, rowery
- nieruchomości
gruntowych
budowlanych
lokal mieszkalniowych
i użytkowych.

Codziennie
w godz. 9.00 - 15.00
pod nr tel. 34-33
w Sulechowie
można zgłosić chęć
zakupu - sprzedaży - dzierżawy

tel. 34-33 tel. 34-33

DOM KORKOWY

GRUPA ZACHODNIA

TAPETY, BOAZERIE I PARKIETY

Z NATURALNEGO KORKA

OZDOBIĄ, WYCISZĄ I OCIEPLĄ

KAŻDE WNĘTRZE

SPRZEDAŻ I MONTAŻ

MIĘDZYRZECZ, ul. Chopina 8,
tel. 10-26
ZIELONA GÓRA, ul. Boh. Westerplatte 9/119,
tel. 720-11
GORZÓW, ul. Wełniany Rynek 18/805,
tel. 241-92
POZNAN, ul. Gronowa 22, pok. 519
tel. 213-344

Zg-290

Firma



Żagań

Biuro: ul. Myśliwska 1, 68-100 Żagań, tel. / fax 3999, tlx 043-3457

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Żagań ul. Kożuchowska 26, czynna w godz. 7.00 - 16.00

wolna sobota od 7.00 - 12.00, tel. 33-60

oferuje

materiały budowlane: cement, wapno, gips, kreda itp. faliste pokrycia dachowe bez azbestu francuskiej firmy ONDULIN, mozaiki parkietowe (dąb) Swarzędzkiej Fabryki Mebli, rury i kształtki z PCV produkcji WAVIN METALPLAST - BUK, płyty i maty z wełny mineralnej, płyty ze styropianu 2-6 cm, papa asfaltowa i izolacyjna, lepek asfaltowy, ABIZOL R i P-Dysperbit - to ekologiczny środek do renowacji i konserwacji pokryć dachowych z papy, stolarkę okienną i drzwiową, ościeżnice stalowe, armaturę sanitarną, drobnowymiarowe wyroby betonowe, gwoździe budowlane, kity szklarskie, klej malarski, płyty pilśniowe - twarde, porowate z okleiną: sosna, mahoń, sklejka 6 mm, oleje silnikowe w beczkach 200 l, lakiery, emalie ftalowe, farby emulsyjne, rozcieńczalniki, środki impregnacjonalno-dekoracyjne do drewna firmy NOBILES z Włocławka, dachówkę cementową firmy IBF - Bolesławiec.

Nagrodę stycznia otrzymał Tadeusz Kot z Gorzowa Wlkp.
(francuski ekspres do kawy).

Losowanie nagrody lutego i marca.

- ANTENA SATELITARNĄ Z MONTAŻEM

odbędzie się 2 kwietnia br. o godz. 10.00 w Hurtowni.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!

(zg97)

Czytelniku, czy coś taniej?

TAK! TAK! TAK!

Przewozy RADIO-TAXI „BIS”

tel. 919

gdyż dojazd do klienta jest bezpłatny.

Zapisy chętnych do pracy w systemie

RADIO-TAXI „BIS” tel. 919

Zielona Góra, ul. Chopina 11/13, pok. 222

tel. 22-551.

(zg333)

Aby dobrze naprawić auto
Firma DEUTSCHAUTO
zaprasza:

* naprawy bieżące
- powypadkowe,
całopojazdowe vw, audi,
opel, ford
diesel - benzyna.

Świdnica k/ Zielonej Góry
ul. Kosynierów 6, tel. 731-69.
Zapraszamy od 8.00 do 18.00.
Ceny konkurencyjne.

(zg232)

Pawilon handlowy
METALPLAST - 45m kw

- ladę chłodniczą
- szafę chłodniczą, wagi uchyłne
- kasy elektroniczne japońskie.

Sprzęt 1,5 roczny - sprzedam.

Lubin 44-87-48

(lu29)

KRATY
zwykłe, ozdobne
BALUSTY
OGRODZENIA
BRAMY - DRZWI
OBUDOWY BALKONÓW
pod szkło i kraty

Zielona Góra, Warsztat Ślusarski
ul. Fantazego 1 (przy Grunwaldzkiej)

(zg337)

ZAREKLAMUJ SWOJĄ
FIRMĘ

W ROZKŁADZIE JAZDY AUTOBUSÓW PKS
WOJEWÓDZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO

INFORMACJE: AGENCJA REKLAMOWA PKS

ZIELONA GÓRA

ul. JANA Z KOLNA 2A, TEL. 622-18 wew. 153

PKS-III

PONADTO AGENCJA WYKONUJE

✿ REKLAMĘ FONICZNĄ
✿ REKLAMY NA AUTOBUSACH PKS
✿ PLANSZE REKLAMOWE
✿ REKLAMY ŚWIETLNE
✿ SZYLDY

GŁOGOWSKI BANK GOSPODARCZY SA

oferuje:

Wybrane lokaty krótkoterminowe

(kapitalizacja po okresie umownym)

3 m - 34.8% w stosunku rocznym
6 m - 39.6%
9 m - 44.4%

Lokaty długoterminowe

(kapitalizacja kwartalna)

12 m - 45.6% w stosunku rocznym
18 m - 46.8%
24 m - 47.4%
36 m - 48.0%

Proponujemy Państwu BONY TERMINOWE

Okres wykupu:	% w stosunku rocznym
4 m-ce	36.6
8 m-cy	43.2
16 m-cy	58.8
32 m-ce	86.4

zg-123

Zapraszamy!

1. I/O Głogów, ul. Galileusza 18

tel. 33-93-85

2. Punkt I/O Głogów, al. Wolności 52

tel. 33-47-89

3. O/ Bolesławiec, ul. Sierpnia '80 4/6

tel. 38-66

4. O/ Przemków, ul. Głogowska 10

tel. 31-98-15

5. O/ Żary, ul. Rynek 1

tel. 25-42

OFERTA DLA SKLEPÓW I HURTOWNI

RAJSTOPY SKARPETY

DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECIĘCE

FENIKS, WOLA, ELLEDUE, FILODORO, MARILYN, DIM, SYNTAX, FILMAR, SANDRA, ZENIT

Hurtownia DAF - przedstawiciel "ZPD FENIKS", "ZPD WOLA"
Poznań, ul. Kolejowa 1/3, tel. 66-30-24 do 29

(pn. pt. 8.00-16.00, czwartek 8.00-20.00, sobota 8.00-13.00)

Gorzów Wlkp., ul. Szczecińska 1, tel. 247-06, Zielona Góra, ul. Kręta 5, tel. 616-97

502-49

CAŁODOBOWA
AGENCJA TOWARZYSKA

„IMPULS”

zapewnia towarzystwo
miłych Pań.
Zielona Góra
tel. 65-188.

(zg339)

Sprzedaż części opon:

good year,
cumho, semperit, stomil
(wymiana, komputerowe
wyważenie).

Głogów, Rzemieślnicza 2.

tel. 34-79-39 po 18.00.

(yg82)

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe

„AB-CD” S-ka z o.o.

67-200 Głogów, ul. Kosmonautów Polskich 125

tel. 33-84-46

zaprasza do
SKLEPU MUZYCZNEGO

przy ul. Kosmonautów Polskich 125

od godz. 11.00 do 18.00.

SKLEP oferuje:

szeroki wybór muzyki poważnej i rozrywkowej na płytach kompaktowych

* albumy (box) - long play - single - maxi single

* kasety audio z muzyką rozrywkową i poważną

* kasety video (koncerty) muz. rozrywkowa

- po bardzo atrakcyjnych cenach.

Ponadto sklep prowadzi sprzedaż:

- gitar akustycznych klasycznych firmy „Defil”

w cenach od 350 do 700 tys. zł

oraz ciągłą sprzedaż strun prod. krajowej

do ww. gitar.

Płyta kompaktowa prezentem na każdą okazję!

ZAPRASZAMY

(yt9)

Gospodarstwo Skarbowe
Zasobu Agencji Własności Rolnej
Skarbu Państwa w Głogowie (były PGR)
Aleja Kazimierza Wielkiego 6

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż nw. sprzętu rolniczego:

cena wywoławcza

Przyczepa HL 8011 LGI 214 P	6.000.000,-
Przyczepa HL 8011 LGJ 413 P	6.000.000,-
Przyczepa HW 8011 LCJ 339 P	6.000.000,-
Przyczepa HW 6011 LCJ 334 P	6.000.000,-
Przyczepa D 47 A LGJ 503 P	6.000.000,-
Przyczepa D 47 B LGJ 765 P	2.470.000,-
Ciągnik U 1212 LGJ 985 A	41.160.000,-
Samochód Star 244 RS LGA 740 B	32.500.000,-
Wóz asenizacyjny CTK-5b	18.281.600,-
Samochód Fiat 125 P LGJ 456 B	11.000.000,-
Samochód Żuk A11B LGJ 673 B	13.440.000,-
Rozsiewacz RCW 3	3.000.000,-
Rozsiewacz RCW - 5	14.700.000,-
Siewnik zbożowy	10.640.000,-
Ładowacz UNHZ - 750	19.238.000,-
Opryskiwacz 2010	25.000.000,-
Maszty radiowy	5.100.000,-
Maszty radiowy	5.100.000,-
Radiotelefon	1.200.000,-

Przetarg odbędzie się 1992.04.02 o godz. 9.00 w siedzibie gospodarstwa.

W przypadku niedojścia do skutku drugi przetarg

odbędzie się tego samego dnia o godz. 10.00.

Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić

do godz. 8.00 w dniu przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

(zg141)

Zarząd ZTD „Dekora” S.A.

poszukuje partnera do wspólnego przedsięwzięcia,

którego celem byłaby organizacja spółki z o.o. o profilu handlowym z
możliwością poszerzenia zakresu działalności spółki. Bazą działalności
spółki byłby obiekt Zakładu Zbiorowego Żywnienia przy ul. Broni Pancerniej,
który jest własnością ZTD „Dekora” S.A.

Informacji w powyższej sprawie udzielają członkowie zarządu ZTD „Dekora”
S.A. Żary, ul. Broni Pancerniej 6, tel. 30-91 do 97, fax 2306, telex 0432288.

Oferty z propozycjami prosimy składać w sekretariacie firmy

w terminie 10 dni po ukazaniu się ogłoszenia.

Zarząd ZTD „Dekora” S.A.

(zg141)

Zakład Robót Antykorozyjnych i Chemoodpornych
„POLKAT”

z siedzibą na terenie Huty Miedzi Głogów I, tel. 6836

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż nw. środków:

1. Autobus H9-20 rok prod. 1981, nr rej. WRA 431H
cena wywoławcza 25 mln zł
2. Podnośniki montażowe P-100 na wózkach akumulatorowych
szt. 4, cena wywoławcza 6 mln. zł
3. Betoniaro - mieszarka BM-350, cena wywoławcza 30 mln zł.
Sprzęt można oglądać na 3 dni przed przetargiem
poz. 1 - zaplecze POLKATU na terenie Huty Miedzi,
poz. 2 i 3 - Wrocław, ul. Bardzka 30.

Przetarg odbędzie się o godz. 10.00 dnia 30 marca 1993 r.

na zapleczu POLKATU w Hucie Miedzi Głogów I.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata

w dniu przetargu wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

(zg141)

Anna BIAŁECKA

Antyki mają duszę

Rozmowa z BARBARĄ MIELNIK, prowadzącą sklep z antykami w Zielonej Górze.

— Siedzi pani wśród tych staroci i — jak widzę — marznie. Zima była ostra, długa. Czy warto czekać na klienta, skoro ludzie mają dziś większe problemy niż upiększanie mieszkań antykami?

— To nie jest wyłącznie sklep. Nie tylko kupujący i sprzedający tu bywają. Ja tutaj poznałam naprawdę sporo wartościowych osób, z którymi ciekawie się rozmawia. Nierzadko bywają u mnie postacie oryginalne, że nie wspomnę o ludziach mających, co się wyrażnie rzuca w oczy.

— Zaraz, zaraz. Jeżeli ucina sobie pani pogawędkę w sklepie, to co z interesem?

— A czy ja muszę nastawiać się na robienie wielkich pieniędzy? Jeśli zarobię na chleb dla rodziny — to dobrze. Jest w życiu jeszcze wiele fajnych spraw do zrobienia, są problemy ważniejsze niż pieniądze...

— Potrafi pani dać sobie radę bez nich?

— Trzeba mieć trochę szczęścia w życiu. Ja zmieniałam już wielokrotnie pracę, rzucałam się w wir różnych spraw, a teraz — wydaje mi się — mam to, co mnie interesuje. I tak długo jak się da, a mi się to nie znudzi — chcę to robić. Także aby mieć z tego przyjemność.

— Co pani robiła wcześniej?

— Wpierw studia. Skończyłam historię sztuki na UAM w Poznaniu.

— Czyli dziś jest pani na właściwym miejscu.

— Można tak powiedzieć, choć specjalizowałam się w sztuce średniowiecznej, pracę pisałam o rękopisach iluminowanych w zbiorach Archiwum Archidiecezjalnego. Dziś do sklepu z antykami w Polsce

nie trafi na pewno nie średniowiecznego. Po studiach pracowałam w redakcji nocnej „Gazety Lubuskiej”, w korekcie. Potem krótko u konserwatora zabytków, w Biurze Wystaw Artystycznych — o, tam już było ciekawie. Organizowałam turnieje wiedzy o sztuce i mile to wspominam. Wreszcie znalazłam swoje miejsce w „Desie”, gdy powstała w Zielonej Górze.

— Który to był rok?

— W 1978 wzięto mnie na rok szkolenia do Wrocławia, bo nasza „Desa” była filią wrocławskiej, a w 1979 r. wystartowaliśmy w Zielonej. Przy okazji poznałam wówczas we Wrocławiu Staszka Antosza i ściągnęłam go tutaj. Został, jest do dziś. Miałoby być winno mi być za to wdzięczne... No tak, to taki żart. A ja pewnego dnia po latach pracy poszłam na urlop macierzyński, w 1987 r., a gdy wróciłam — to „Desy” nie było. Zlikwidowano ją, powody były różne.

— Wtedy zrobiła pani swoją własną „Desę”. I twierdzi pani, że jednak nie siedzi tu samotnie całymi dniami, bo ktoś przychodzi. Kto?

— Cały przekrój społeczeństwa. I chyba także reprezentanci różnych krajów europejskich. Kilku z nich to stali moi klienci od lat, jeszcze z czasów „Desy”. Bywają np. Norwegowie, takie znajome małżeństwo. Wpadają do mnie chyba od lat 70. Stosunkowo najczęściej mam Niemców. Od pewnego czasu jest moda na tzw. styl berliński, a nasze okolice mają sporo takich mebli. Są więc kupcy. Bywają u mnie goście z Francji, konkretnie z Alzacji. Zachodni Europejczycy poszukują tu nie starych mebli, bo to u nich jest, i w dużo lepszym niż w Polsce wydaniu, ale raczej różnorodnych starych elementów, nawet zniszczonych, zdewastowanych. To wykorzystu-

ją, wkomponowują w meble nowe, stylizowane, które potem słono sobie wyceniają.

— A co kupują zwykli ludzie, krajowcy?

— Sprzedalam już sporo pięknych mebli, sprzętów. Niektóre wspominam z sentymentem. Tyle tylko, że te najładniejsze nie zagrzeją dużej miejsca. Idą szybko. Pamiętam na przykład meble z Francji, była taka szafa pochodząca z Normandii, XVIII wiek...

W tej chwili widać trend w kierunku „staroci” wśród młodych ludzi, no powiedzmy młodych z mojej perspektywy, czyli np. wśród małżeństw w trakcie urządzania się, czasem nawet świeżo po ślubie. Bywają też ludzie — niekoniecznie „nadziani” — którzy zdecydowali się na pewien styl życia i chcą urządzić dom właśnie „starociami”. Mam akurat czterech takich klientów, którym doradzam, pomagam.

Urządzanie się wg mebli, sprzętów danej epoki — narzuca cały sposób bycia i życia rodziny. Może też wymusza jakiś szacunek bywających tam gości wobec tego co zastają. Przy tej okazji — myślę o urządzaniu się — często rodzi się nowa tradycja, a to — uważam — jest dziś szczególnie cenne. Zaczynamy bowiem nawiązywać do dobrych wzorów z naszej przeszłości. Taki staroć wymaga jednak innego stylu życia niż meblościanka, półkotapczan, czy modna ongiś ława. Solidny stół, kredens z dębu, przepastna szafa, szafka, szafonierki i mnóstwo bibelotów mają indywidualną duszę, jest w nich cząstka życia poprzednich pokoleń. A jeżeli są to meble rodzinne — to tym cenniejsze.

— Twierdzi pani, że młodzi szczególnie mają dziś ku temu ciągoty?

— Tak, zdecydowanie. Nie mó-

wet pokoleniach. Widząc więc gdzieś stare meble możemy zmniejszyć, iż jesteśmy u ludzi mających oparcie w tradycji, zainteresowanych stabilnością w różnych płaszczyznach życia.

— A nasi rodzice wyrzucali takie meble i oddawali pod siekierę, bo modne były wiszące

się tych „niereformowalnych” mebli. Teraz chyba żałują. Jeżeli nie z przyczyn sentymentalnych, to chociażby dlatego, że dziś sprzedaliby to za ładny grosz.

— Niestety, prawda. Jak sobie przypomnę ile takich staroci było w rodzinie i zostało potem wyrzuconych na moich



Fot. Marek Woźniak

szafki w kuchni, ławy, głębokie fotele, w których siedząc rodzinie oglądało się telewizję.

— Zgoda. Jeszcze i dziś wielu starszych nie przywiązuje wagi do sprzętów z lat ich młodości, bo przecież one „były zawsze”, bo stały od dzieciństwa, przez młodość i potem dostawało się je w wianie. Niekiedy ta niezmiennność — wobec różnych mód — irytowała, pewnie zwłaszcza młodych. I niektórzy, a może nawet wielu, pozbawiali

oczach... A człowiek młody był, nie miał kompletnie pojęcia, jakie cuda giną wyrzucane na śmietnik. Dziś wiele z tych sprzętów jest już nie do odzyskania. Zostały tylko wspomnienia.

— Dlatego warto zawsze zwracać uwagę na tego rodzaju przedmioty. One mają duszę i wyrzucenie ich to jakby ograbienie siebie z czegoś ważnego, ograbienie także nas wszystkich z części tradycji.

Eugeniusz KURZAWA

Na wczasy z „Interferiami”? Komendant jak duszpasterz

Rozmowa z JANEM BYLCZYŃSKIM, prezesem Spółki „Interferie” w Lubinie.

— Jaki był cel utworzenia spółki „Interferie”?

— Koncepcja jej powołania przebiegała już w Kombinacie „Polska Miedź” od dłuższego czasu. Został wyznaczony do zrealizowania tego pomysłu, który generalnie zasada się na tym, aby przedsiębiorstwa, jak kopalnia czy huta, nie zajmowały się prowadzeniem domów wypoczynkowych, hoteli czy stółówek, a tylko produkcją, zaś dochody z niej przeznaczały na pomoc socjalną dla pracowników. Taki system funkcjonuje na Zachodzie i spełnia swe zadanie. Tworząc „Interferie” brano pod uwagę również względy ekonomiczne. Do domów wczasowych w roku 1991 kombinat dopłacił sześć miliardów złotych. Było to dofinansowanie bazy, a nie ludzi.

— Spółka powstała 1 lipca 1992 roku i koniec roku zamknął się stratą czterech miliardów złotych.

— Rzeczywiście wynik jest w granicach trzech miliardów złotych in minus, ale na to wpłynęło bardzo dużo elementów. Spółka przejęła domy, które były już zarezerwowane przez dotychczasowych

wych gestorów i wykorzystanie obiektów nie było niestety najlepsze. Przejęliśmy całe dobrodziejstwo cen, które zostały przez zakłady ustalone. Spółka poniosła również szereg innych kosztów.

— A dwadzieścia sześć miliardów, które „Interferie” otrzymały na „rozkreślenie”?

— To kapitał zakładowy spółki. Obracamy nim i jest to o tyle korzystna sytuacja, że mamy płynność finansową. Nie są to jednak pieniądze do wydania.

— Spółka powstała po to, aby odciałyć zakłady skupione w KGHM. Czy można pokusić się o opinię, iż do 1 lipca 1992 roku służby socjalne swe zadania wykonywały niewłaściwie?

— Jedne robiły to lepiej, a drugie gorzej. Na pewno można powiedzieć, że robiły to niefachowo.

— Tak więc mamy profesjonalną firmę, która będzie służyła załogom...

— Nie ma w akcie założycielskim spółki zapisu, iż ma ona służyć wyłącznie załogom. Jest to przedsiębiorstwo utworzone w celu świadczenia usług.

— Ale jej podstawowa baza to

przede wszystkim obiekty, które należały do tychże załóg.

— Baza ta powinna służyć w pierwszej kolejności załogom. Taka była intencja i taka jest realizacja. Oferta wypoczynku dorosłych, młodzieży i dzieci kierujemy w pierwszej kolejności do przedsiębiorstw w kombinacie. Ponadto osoby zainteresowane naszymi ofertami mają prawo do rabatu.

— Mówi się, że „Interferie” przejęły tylko najbardziej atrakcyjne ośrodki wypoczynkowe.

— Koncepcja spółki określała zasadę, że przejmujemy tylko te obiekty, których kombinat jest właścicielem. Dlatego na przykład nie przejęto obiektu w Lubiatowie, który znajduje się na terenie Lasów Państwowych, czy domu w Wojnowie, i kilku innych — w Lginiu i Kunicach. Przejęliśmy wszystkie domy, co do których prawo własności było uregulowane.

— Co „Interferie” proponują na tegoroczne lato i jakie będą ceny skierowań?

— Najdroższe wczasy są w Kolorbrze, kosztują w pełnym sezonie trzy miliony trzysta sześćdziesiąt

tysięcy złotych, a po sezonie dwa miliony osiemset tysięcy. Najtańsze mamy na przykład w Ustroniu Morskim w cenie dwóch milionów pięciuset tysięcy, a po sezonie milion dziewięćset tysięcy sześćdziesiąt złotych.

— Ile osób skorzysta z waszej oferty?

— To nasza tajemnica handlowa. Konkurencja czuwa.

— W latach ubiegłych z wczasów i kolonii korzystało wielu górników i hutników oraz ich rodziny. Czy w roku bieżącym będzie tak samo?

— Na podstawie zapotrzebowania jakie zakłady pracy już nam zgłosiły, można powiedzieć iż zdecydowanie mniej osób skorzysta z letniego wypoczynku.

— Czyli górnicy i hutnicy nie będą wypoczywać...

— Być może będą. Do nas zgłasza się bardzo dużo osób, które indywidualnie kupują skierowania na wczasy, omijając służby pracownicze zakładów pracy.

— Czyżby te służby nie chciały być pośrednikami?

— Najczęściej odpowiedź jest taka, że oni się tym nie zajmują, albo, że zakłady pracy nie będą dofinansowywać tych wczasów.

— Rozmawiając z głogowskimi hutnikami i górnikami, usłyszałam opinie, że w tym roku nie wyjadą na wypoczynek, gdyż nie będzie ich na to stać.

— My wiemy o tym, że kombinat gwarantuje pensję wczasową w wysokości około trzech milionów złotych.

— Górnik wyjedzie, a żona i dzieci pozostaną w domu...

— Można by liczyć, że jeżeli są to dwie osoby, to pięćdziesiąt procent kosztów pokryje zakład, a pięćdziesiąt sam pracownik. Nie jest to jednak polityka spółki, a polityka KGHM.

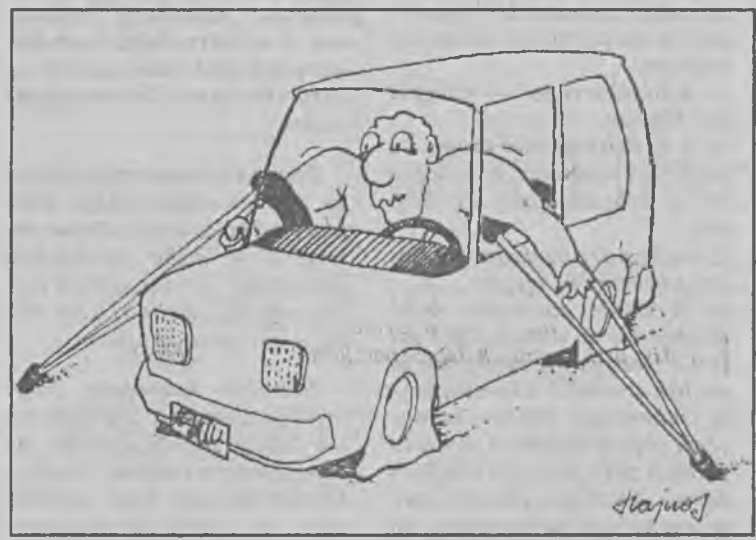
— Pracownicy mają żal, że to, co powstało dzięki ich ciężkiej pracy, zostało im odebrane. Mówią, że nie stać ich nawet na sobotnio-niedzielną rekreację.

— Chcielibyśmy, aby wczasy były jak najtańsze, ale z drugiej strony wymaga się od nas dodatniego wyniku finansowego. Jestem tu od tego, aby znaleźć złoty środek. Nie nastawiamy się na zysk w działalności spółki, chcemy tylko pokryć koszty własnymi dochodami.

Danuta BARTKOWIAK



Fot. Marek Woźniak



Rys. Mirosław Hajnos

Region do przeróbki

Rozmowa ze STANISŁAWEM WALKOWSKIM, wojewodą legnickim.

— Większość osób pracujących w województwie legnickim zatrudniona jest w KGHM „Polska Miedź” SA, gdzie rozpoczął się proces restrukturyzacji. Jaki będzie wpływ tych zmian na całe województwo?

— Prowadzenie procesu restrukturyzacji KGHM tylko wewnątrz tej firmy może być przedsięwzięciem atrakcyjnym z punktu widzenia menadżerów, natomiast jest niedopuszczalne z punktu widzenia interesów regionu. Pojawia się bowiem pytanie: kto i z jakich źródeł ma finansować usuwanie efektów zewnętrznych restrukturyzacji? Po drugie: restrukturyzacja firmy, która oparta jest na wykorzystaniu ograniczonych przecież zasobów, musi być przeprowadzana z myślą o przyszłości.

— Jak ocenia pan zmiany przeprowadzane w KGHM — wyodrębnienie spółek holdingowych, plan restrukturyzacji ciągu podstawowego?

— Trudno dokonać generalnej oceny, ponieważ zmiany te zostały dopiero rozpoczęte. Jeżeli zarząd kombinatu uzna, że jako właściciel spółek jest za nie na starcie odpowiedzialny, to w porządku. Jeżeli natomiast puści je od razu na szerokie wody, to część z nich może przeżyć okresy załamania, a nawet upaść. Tego typu decyzje gospodar-

cze przynoszą różne skutki. Nie wszystkie są do przewidzenia.

— Na ile lat starczy złóż miedzi?

— Choćby starczyło nawet na trzydzieści lat, to może się jednak okazać, że ich wydobywanie i produkcja przestanie być opłacalna już wcześniej. Tak się stało z węglem. W Portugalii już jest odkrywka rudy miedzi i to o wyższych zawartościach, niż nasze złoża. Mając dziś pewien potencjał i kapitał, należy myśleć o przyszłości, o dyslokacji kapitału w inne dziedziny, bardziej elastyczne niż przemysł wydobywczo-przetwórczy.

— Czy poza KGHM jest w województwie inne źródło kapitału?

— Polski kapitał prywatny występuje w niewielkiej skali, a zagraniczny także dopiero się pojawia. Ulokowany jest w produkcji materiałów budowlanych. Ostatnio natomiast zakończyliśmy negocjacje dotyczące powstania spółki joint-venture w branży odzieżowej. Czekamy jeszcze na zgodę Ministra Spraw Wewnętrznych. Zamierzamy przygotować się do „kupowania” inwestorów. Wspólnie z samorządami będziemy opracowywać ofertę inwestycyjną. Chcemy, by samorządy zawarły w niej pewne możliwości, którymi dysponują, m.in. zastoso-

wanie wakacji w podatku od nieruchomości. Ze strony Urzędu Wojewódzkiego możemy zaoferować zaangażowanie się Funduszu Bezrobotnych np. w szkoleniu przyszłej kadry dla danego przedsiębiorstwa.

— Bezrobocie w województwie legnickim sięga prawie 18 procent. Kto przede wszystkim nie ma pracy?

— Wkrótce rozpoczniemy badania dotyczące bezrobotnych. Chcemy na przykład wiedzieć, jakie jest źródło utrzymania bezrobotnych kobiet, które stanowią ponad 60 proc. wszystkich osób pozostających bez pracy. Czy ich mężowie nie mają dochodów z KGHM? Jest to zupełnie realne, gdyż w rodzinach górniczych kobiety z reguły nie pracowały. Jeżeli tak jest, oznacza to, że każde zwolnienie z pracy w KGHM będą skutkowało podwójnie: bez pracy pozostaną całe rodziny, a nie pojedynczy ludzie. Około 70 proc. bezrobotnych ma wykształcenie podstawowe lub zawodowe (głównie techniczne). Dziś nawet trudno przewidzieć, w jakich kierunkach należy ludzi kształcić. Kształcenie dla potrzeb kombinatu ulega stopniowo ograniczeniu, a innych potrzeb na razie nie ma. Kiedyś drugim rynkiem pracy było budownictwo. Dziś jest to rynek podłamany, który nie

dźwignie się bez przeprowadzenia zmian systemowych, związanych z kredytowaniem budownictwa mieszkaniowego.

— Legnickie jest miedziową monokulturą. Czy istnieje plan restrukturyzacji województwa?

— Plan taki nigdy nie był opracowany. Obecnie trwają prace inwentaryzacyjne i dopiero na ich podstawie będzie można stworzyć projekt restrukturyzacji województwa. W KGHM także widać zainteresowanie podjęciem prób wspólnego rozwiązywania tych problemów. Należałoby wyprzedzić społeczne rozgoryczenie i rozpocząć restrukturyzację regionu, zanim dojdzie do jego upadku — czyli w takim momencie, w jakim się to normalnie na świecie robi. U nas z reguły restrukturyzacja jest przedsięwzięciem wstępnym, zanim dojdzie do jego upadku — czyli w takim momencie, w jakim się to normalnie na świecie robi. U nas z reguły restrukturyzacja jest przedsięwzięciem wstępnym, zanim dojdzie do jego upadku — czyli w takim momencie, w jakim się to normalnie na świecie robi.

— Czy nie byłoby więc konieczne wprowadzenie rozwiązań, jakie są dziś w Łodzi? Myślę o specjalnym pełnomocniku rządu.

— Uważam, że trzeba podjąć podobną próbę.

— Jakże specjalne uprawnienia byłyby potrzebne?

— To zależy od kierunków restrukturyzacji. Pierwszym krokiem musi być przejęcie przedsiębiorstw, które są jeszcze w rękach ministrów. Kolejny krok to rozmowy z ministrem finansów, bo jeżeli program restrukturyzacji ma być prowadzony, to musi mieć źródła zasilania. Konieczne jest także uzyskanie większej swobody w kształtowaniu budżetu wojewody, który dziś jest praktycznie częścią budżetu centralnego. Niezbędne jest też pełne uznanie kompetencji wojewody w zakresie dysponowania majątkiem skarbu państwa. W naszym województwie dotyczy to także zmiany przepisów odnośnie mienia porojskiego.

— Czy udaje się panu przebić w Warszawie z tego typu propozycjami?

— Próbuje. O efektach będzie można powiedzieć dopiero za jakiś czas.

— Wspomniał pan o Rosjanach. Czy Legnica wzbogaci się o lotnisko?

— Bardzo miło jest mieć lotnisko, ale kto będzie stąd latał? Tracę biznesu, administracja, może kombinat. Czy ludzie ci dostosują swoje spotkania w Warszawie do skromnego rozkładu lotów? Czy będą chcieli latać małym samolotem? Rozumiem lokalne ambicje, ale trzeba zachować rozsądek. Jeżeli wojsko przejęłoby lotnisko w Legnicy, nie odzyskuje się przecież od udostępniania go do celów cywilnych. Dla miasta jest to lepsze rozwiązanie, głównie ze względów finansowych.

— Po Rosjanach zostanie jeszcze drugie, duże lotnisko w Krzywej.

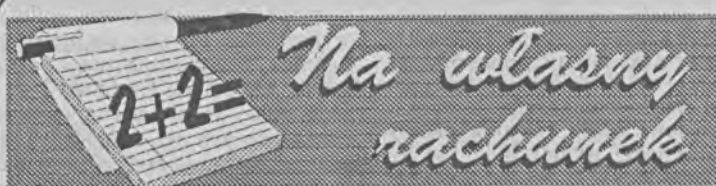
— Może rzeczywiście w tej części Europy przydałby się duży port towarowy. Trzeba by jednak znaleźć inwestorów, gotowych wydać ponad 100 mln dolarów na inwestycję, której okres zwrotu wyniósłby co najmniej 20 lat. Żeby znaleźć takich inwestorów, musi być określona tendencja rozwoju rynków wokół lotniska, a dzisiaj jej nie ma. Lepiej więc potraktować Krzywą jako potencjalną strefę przemysłową. Jeżeli przy okazji będzie szansa wykorzystania pasa startowego, to dobrze. Jeżeli nie — to trzeba pas zabudować i nie tworzyć legend.

— W porównaniu z zielonogórskim czy gorzowskim place w województwie legnickim są wysokie. Czy faktycznie jest to bogate województwo?

— Myślę, że tak. To województwo powinno wręcz ujawnić swą dynamikę. Przez lata była ona tłumiona — większość zatrudnionych pracowała w kombinacie, całe dotychczasowe życie ludzkie ci, mimo ciężkiej i niebezpiecznej pracy, przeżyli w warunkach dużego bezpieczeństwa zewnętrznego. W kombinacie było wszystko: praca, opieka zdrowotna, wypoczynek, komunikacja, sklepy. To zabijało aktywność, a dziś trudno ją odtworzyć. Jednocześnie jednak mnóstwo ludzi robiło interesy na kontaktach z Rosjanami, ta nieoficjalna wymiana nadal się odbywa. Potencjalnie jest to środowisko biznesu, na ile jednak skażone taką formą pracy, trudno dziś powiedzieć.

Rozmawiała

Małgorzata STOLARSKA



Na etacie Pytii

Kiedyś człowiek przede wszystkim wstępował. Jeden w związek małżeński, drugi do partii, trzeci do ORMO. Ewentualnie brano go: do wojska, na przesłuchanie. Dziś natomiast głównie sam zakład: rodzinę, partię, stowarzyszenie, fundację, spółkę. I na tym między innymi polega wyższość demokracji nad ustrojem totalitarnym. Aby sprostać wymogom czasu noszę się z zamiarem założenia PPPPPP czyli Polskiej Partii Patriotycznej Prawdziwie Pobożnych Przepowiadaczy Przyszłości „Pytii” (nazwa jak najbardziej słuszną i bijąca na głowę nawet PPPP — Polską Partię Przyjaciół Piwa). Moje wypowiednie — również prześmiewcze — sprawdzają się bowiem z zadziwiającą dokładnością. Aż boję czasem skrobnąć słowo, żeby nie wykrakać.

Blisko trzydzieści miesięcy temu, po dość niespodziewanym sukcesie memuarów Gierki i Urbana, straszylem zalewem literatury pamiątkarskiej peerelowskich prominentów. I chwycił za pióro prawie każdy partyjny kacyk. Rynek pełen jest owej „literatury faktu zafalszowanego”, z której wynika jedno: „każdy miał dobre intencje, starał się, tylko mu po prostu nie wyszło”. Któż zatem odpowiada za to, co wyszło?

Osiemnaście miesięcy temu pytałem przekornie: „Ciociolina na Wiejską?”. Teraz czytam, że Anastazja P. szykuje się do najbliższej kampanii parlamentarnej. Reguły gry będą przynajmniej jasne: „wiedzieliśmy, że go brały”. Niektórzy ostatnio wybrani posłowie odstonili prawdziwie oblicza dopiero po zdobyciu mandatu. Ze skór niewinnych baranków wyłoniły się... (można wpisać dowolne, niesympatyczne zwierzę). Zgadzałem się w pełni ze smutną refleksją E. Skalskiego: „W każdej zbiorowości występuje jakiś odsetek nieuczciwych, głupich i nieudolnych. Zdręmięwa nieco ich nadreprezentacja w naszych wysokich izbach?”.

Czternaście miesięcy temu prorokowałem, iż — w świetle polityki personalnej — na jedyne go zwycięzcę wyborów wyrasta ZChN.

Dziś widać to jak na dłoni. Przedstawiciele partii, która według ostatnich sondaży opinii publicznej liczyć może na ledwo 1 proc. elektoratu, partii ostabionej odejściem zwolenników Maciarenwicza, partii niezbyt lojalnej wobec koalicyjnych partnerów — czego dowodem sprawa nadzwyczajnych pełnomocnictw dla rządu i dyskusja nad euroregionami, zgarniają w Warszawie (i nie tylko — ze wspomnę o powołaniu Bohdanowicza na pełnomocnika ds. restrukturyzacji w aglomeracji łódzkiej) łwią część puli. Goryszewski i Kropiwnicki obsiedli gospodarke, Marcinkiewicz trzęsie oświatą. Gdy nie udało się obronić nieudolnego Dyki resort sprawiedliwości wziął Piątkowski. Po prezydenckim veto wobec glaciologa Klajnera kultura dostała się w ręce prawnika Góralskiego. Oddać tylko sprawy zagraniczne Łopuszańskiemu, wojsko Jurkowi, policję Niesiolowskiemu, a unarodowić nas wszystkich na amen. I „Święty Boże nie pomóż”.

Najciężniej pod lokalną latarnią. Nie przewidziałem kolejnych podchodów pod stołek wojewody zielonogórskiego. Coraz głośniejsze tajemniczych rozmowach w Urzędzie Rady Ministrów z ministrem Rokity, w tak zwanych dobrze poinformowanych kręgach tajemniczo poliszynela są nazwiska ewentualnych następców (chrześcijanina i ludowca). Smutne, że rzecz rozgrywa się przy zasłoniętej kurtynie, że mieszkańcy regionu („mięso armatnie”) dowiedzą się o wszystkim ostatni. Tak to jest, gdy w demokratycznym państwie politykę robią pan Józek z panem Felkiem, kiedy pisk pseudo-elit zagłusza vox populi.

Edward J. MINCER

Gość w dom

Kim jesteś Telemachu?

„Nie zabiegał nigdy o rozgłos. Nie szukał możliwych tego świata. Żył na uboczu. Pisał do szuflady. Miał wiele innych zmartwień. Zajmował się malarstwem, pedagogiką, szkołą. Urodzony w Grecji, zrósł się z polskim krajobrazem. Tęsknił za Helladą, lecz nie może oderwać się od Głogowa. Jest jakby zawieszony między kulturami. Biją w jego twórczości źródła europejskie, lecz pada także cień Azji, religii Wschodu.”
Ze wstępu do tomiku poezji „Ukrzyżowanie według Telemachu”.

Polak czy Grek? A może coś zupełnie nowego: Polako-Grek lub Greko-Polak? Na rozmowę umówiliśmy się w jego pracowni. Telemach Pilitsides jest artystą malarzem, poetą, pedagogiem, filozofem. I pierwsze zaskoczenie: jego pracownia jest inna niż te, które do tej pory dane mi było widzieć — wszędzie porządek, ład, obrazy wiszące na ścianach, inne stoją w porządku tematycznym pod ścianami. Są piękne, tajemnicze. Podczas długiej rozmowy cały czas ścigały mój wzrok. I dama kier, głębiej okno, za nim inny świat.

— Obraz jest zawsze otwartą kartą. Nigdy nie czuję, że dzieło jest zakończone. Często, nawet po roku, zmieniam coś, poprawiam. Gdy maluję, ja i obraz, jesteśmy zmęczeni tworzeniem. Dopiero po pewnym czasie, już wypoczęty, mogę spojrzeć inaczej. Czasem, gdy widzę swój obraz u nowego właściciela, mam ochotę go odkupić i poprawić.

Gdy pytam o to jak trafił do Polski, na twarz Telemacha pojawia się grymas niechęci.

— Nie lubię o tym mówić...

Większość wspomnień jest mglista, pozostały w pamięci jedynie jakieś obrazy, wrażenia. Minęły przecież 44 lata.

Rok 1949. W Grecji trwa wojna domowa. Dzieci i ranni wywożeni są z kraju. Ojciec walczył o „jakąś” wolność, a on, kilkuletnie dziecko najzwyczajniej bał się. Krajem docelowym uciekinierów była Polska.

Starek. Na najniższym pokładzie grupa dzieci w wieku 6-12 lat, a także kilku rannych mężczyzn. Telemach pamięta, że prawie cała, dwutygodniowa podróż pogrążona jest w ciemności, zapach smarów, zaduch. Po drodze odbywały się kontrole. Wtedy dzieci musiały siedzieć cicho, nie wydobywały z siebie nawet głośniejszego westchnienia.

— Z Gdańska skierowano nas do Dusznik...

Pierwszy dzień w bezpiecznym kraju też spowity był mgłą strachu. Najpierw wspólna kąpiel w łaźni, opary, stłoczone nagie ciała. I wreszcie kojący sen.

Minęły długie miesiące, nim przestał chować się do piwnicy, gdy usłyszał samolot, warkot silnika samochodu. Polska miała być krajem na przeczekanie, na tymczasowe schronienie. Dzieci uczono muśtrzy, przygotowując do walki o wolność Grecji. Czekając na powrót do rodzinnego domu i rodziców skończył szkołę podstawową. W liceum nawiązał liczne przyjaźnie, wtedy też w Polsce była już jego matka. Dla Telemacha skończyła się tymczasowość. Korzenie greckie zatarły się. Skończył studia plastyczne w Krakowie. Założył rodzinę.

— Zawsze byłem i nadal jestem zakochany w Polsce. Nigdy nikomu nie pozwoliłem z tego słowa powiedzieć na jej temat. Tu spędziłem prawie całe swoje życie...

Myśl o korzeniach pojawiła się ponownie dopiero w 1981 roku, gdy po raz pierwszy pojechał do Grecji. Poczuł ogromne rozkojarzenie — Grecja to ojczyzna, Polska to dom, rodzina, przyjaciele.

— Jestem i tu, i tam. Gdy przyglądam się ludziom w Grecji, takim w moim wieku, pięćdziesięcioparoletnim, widzę że osiągnęli stabilizację, spokój: mają domy, jachty i pewność jutra, są dostojni i piękni. Mnie to, mimo, że jestem Grekiem, nie było dane. Nie mam o to pretensji do Polski, ale wiem, że coś mi uciekło... Chciałbym być w Polsce i chciałbym być w Grecji. To pragnienie powoduje rozdarcie.

W domu po polsku gotuje razem z żoną Romą, po grecku sam. Prze-

pis na gołąbki *dolmades* jest bardzo podobny do polskiego. Mięso baranie, zmielić i lekko obsmażyć, dodać reganum, bez tej przyprawy nie będą greckimi gołąbkami, cebule. Wymieszać z prażonym ryżem i dusić wszystko zawinięte w liście winogron lub włożone do papryki. Podobno także jest pyszny kurczak z ogromną ilością cebuli. W domu Pilitsidesów kulturowe są tradycje polskie, ale Telemach wprowadził także te greckie. Święto wiosny — kochaną osobę trzeba obdarować, wcześniej samodzielnie wykonaną, kolorową wstążką.

Telemach z miłością opowiada o swojej rodzinie, dzieciach. Jest dumny z żony Romy, która kiedyś była jego uczennicą, a teraz maluje obok niego. Z czułością i podziwem mówi o jej twórczości.

— Jej obrazy są czyste i piękne.

Od 12 lat jego życie jest podzielone — dziewięć miesięcy w Polsce, trzy w Grecji. W kraju, w którym się wychował i uczył, jest Polakiem „bez papierów”. Tu pracuje, maluje. W czasie lata jest Grekiem „z papierami”. Tu przede wszystkim maluje, bierze udział w plenerach, wystawia obrazy w galeriach, haruje jako malarz. Tu liczy się nie tylko jakość, ale i ilość.

Jesienią wraca do Polski, pracuje i czeka na lato...

Anna BIAŁECKA



Telemach Pilitsides w rozmowie z nieżyjącym już malarzem zielonogórskim Hilarym Gwizdałą.

Fot. Czesław Łuniewicz

Agencja Handlowa
poleca
ARTYKUŁY BHP
I CHEMIE GOSPODARCZA
W PEŁNYM ASORTYMENCIE
w tym:
* ubrania drelchowe
* rękawice
* trzewiki przemysłowe
* koszule flanelowe
* ręczniki frotte
CENY I WARUNKI PŁATNOŚCI
DO UZGODNIENIA
Zielona Góra, al. Zjednoczenia 128
tel. 700-75 w. 16, 50
Budynek Warsztatowy PTHW

Calus & Co

66-400 Gorzów Wlkp.
ul. Mieszka I 39
tel. 272-71 w. 244

SZYBY ZESPOLONE
według technologii
szwajcarskiej firmy
GLAS Trosch

FIRMA „EFEKT-RG”

POLECA

— pralki automatyczne
i wirnikowe
— lodówki
— zamrażarki

oraz inny sprzęt
gospodarstwa domowego,
a wszystko najtańsze w Zielonej Górze!

Do każdej pralki lub lodówki zakupionej
w naszym sklepie dołączamy niespodziankę!
Zapewniamy również montaż podłączenia
pralki w domu Klienta — gratis!

Zakupiony sprzęt w naszym sklepie
dowozimy własnym transportem.

POLECAMY RÓWNIEŻ USŁUGI
W ZAKRESIE NAPRAWY SPRZĘTU AGD

— PRAŁEK AUTOMATYCZNYCH

— LODÓWEK

— ZAMRAŻAREK

— PIECY (KOTŁÓW) GCO

(produkcji Predom-TERMET Świebodzice)

oraz inne drobne naprawy.

Zapraszamy serdecznie do naszego sklepu

w Zielonej Górze, ul. Jasna 12.

tel. 625-34 (koło kawiarni „Filipinka”)

PRZYJDŹ I SPRAWDŹ

— U NAS CENY SĄ NAJNIŻSZE!!!

novita

S.A.

65-722 Zielona Góra, ul. Dekoracyjna 3, tel. 30-46, 220-82, 700-21, fax 3046, 61709

NOWE CENTRUM HANDLOWE ZAPRASZA

CZYNNE od 8.00 do 18.00 w dni powszednie
ul. Dekoracyjna 3, budynek NOVITY S.A., tel. 700-21 w. 304
dojazd autobusami nr 30, 31, 32, 34, 12, 16, 17, 24

OFERUJE: Meble kuchenne, pokojowe. Wykładziny: podłogowe, balkonowe,
zmywalne z PCV. Dywany, chodniki. Obuwie damskie, męskie, dziecięce.
Sprzęt AGD - "Zelmer". Sprzęt radiowo-telewizyjny - "Philips".
Zyrandole kryształowe - "Precioza" - (czeskie).

Kupując obuwie otrzymasz niespodziankę.

NOVITA - OK!

ANTENY SATELITARNE

HURTOWNIA BENY-SAT

□ GŁOGÓW, UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 28, TEL. 34-28-44
□ NOWA SÓL, UL. ŚW. BARBARY 14, TEL. 31-49

poleca ZESTAWY SATELITARNE ORAZ ICH POSZCZEGÓLNE ELEMENTY
(TUNER, CZASZA KONWERTER ITD.)

WYJĄTKOWO ATRAKCYJNE CENY DLA SKLEPÓW!

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ ODBIORCÓW INDYWIDUALNYCH

SPRZEDAŻ - MONTAŻ - RATY

Nie wymagamy zaświadczeń i zyrantów! Dojazd do 100 km bezpłatny! Raty bez odsetek.

Zapraszamy od 8.00 do 17.00

OFERTA DLA SKLEPÓW I HURTOWNI

RAJSTOPY SKARPETY

DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECIĘCE

FENIKS, WOLA, ELLEDUE, FILODORO, MARILYN, DIM, SYNTAX, FILMAR, SANDRA, ZENIT

Hurtownia DAF - przedstawiciel "ZPD FENIKS", "ZPD WOLA"
Poznań, ul. Kolejowa 1/3, tel. 66-30-24 do 29

(pn. pt. 8.00-16.00, czwartek 8.00-20.00, sobota 8.00-13.00)

Gorzów Wlkp., ul. Szczecińska 1, tel. 247-06, Zielona Góra, ul. Kręta 5, tel. 616-97

LADY CHŁODNICZE

Witrynowe, energooszczędne 220V
oraz przeszkłone
zamrażarki, szafy, regały
oferuje firma
MATRICO

Chomątce k. Poznania
ul. Poznańska 92, tel. Poznań 137-717

UWAGA
Ceny fabryczne.
Dysponujemy specjalistycznym
transportem do 30 km - gratis.

HURTOWNIA
FILIA

KASETY MAGNETOFONOWE
DUŻY WYBÓR LICENCJI I LUDOWYCH

czynne: pon.-pt. 10.00-19.00, sob. 10.00-13.00
Zielona Góra, ul. Zawadzkiego 5
BUDYNEK ADMINISTRACJI OSIEDLA
(KLUB POD HUBA)

OGŁASZAJ SIĘ
W GAZECIE NOWEJ

SKUTECZNA NAUKA JAZDY SAMOCHODEM I MOTOCYKLEM



Tani kredyt na prawo jazdy

Szkolenie: 5 tygodni, spłata: 5 miesięcy

Najbliższe kursy: 22 marca godz. 17.00 MOTOREX

ul. Sulechowska 32, tel. 51-85

23 marca godz. 17.00 DK „Novita”, ul. II Armii, tel. 604-40

Ceny: teoria - 350.000,-

jazda: kat. B - 1.200.000,- kat. A - 500.000,-

Pierwsza wpłata tylko 100.000,-

W UBIEGŁYM ROKU ZIELONOGÓRZANIE UBIEGAJĄCY SIĘ O SVOJE
PIERWSZE PRAWO JAZDY NAJCZĘŚCIEJ WYBIERALI
„MOTOREX”

PPH „ARKO” sp. z o.o.
w Głogowie



od dnia 15 marca 1993 r.

wprowadza w sklepie
przy ul. Armii Radzieckiej

sprzedaż artykułów spożywczych.

Tylko u nas w SUPERSKLEPIE

kupisz najtaniej

(7 - 8 % marży) artykuły spożywcze.

ZAPAMIĘTAJ:

* JUŻ OD PONIEDZIAŁKU 15.03.1993r.

* PRZYJDŹ I PRZEKONAJ SIĘ SAM

* ZAPRASZAMY !!!

Hurtownia Spożywcza

GRAF

Głogów, ul. Świerczewskiego 46

Tel. 33-25-82

Czynna od poniedziałku do piątku 8.00 - 16.00
w soboty 8.00 - 12.00.

Poleca w cenach producenta i zbliżonych

* Artykuły cukiernicze firm:
Goplana, Jutrzenka, Magnolia, Bałtyk, Vobro, Kopernik
* Koncentraty spożywcze Winiary i Amino
* Konserwy rybne „Łosoś” Ustka
* Konserwy mięsne ZM Koło, ZM Poznań

Posiadamy również w niskich cenach:

→ Napoje Hellena, Freya
→ Kawę Jacobs, Wiener, Cappuccino, Posti, Prima oraz herbaty
→ Margarynę Haussahls, Masmix
→ Przetwory owocowo-warzywne „Kotlin”.

gl-25



Autoryzowana
Stacja Obsługi
Mercedes-Benz A.G.
Mercedes-Benz

Service

Iltrans s.c. Ilowski
ul. Poznańska 30
62-081 Poznań-Baranowo
tel./fax (61) 142224

serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
sprzedaż oryginalnych
części do samochodów
osobowych i dostawczych
sprzedaż samochodów
za gotówkę lub
w leasingu (najem)

WSZYSTKIE SAMOCHODY
OSOBOWE BEZ CŁA!
podatek dla sam. osobowych 35%
(30% dla MB 190)

DOSTAWCZE BEZ CŁA, PODATEK 6%
montaż klimatyzacji, systemów
alarmowych PIRANHA
blokady skrzyni biegów ADS
prod. Mercedes-Benz

pl71013

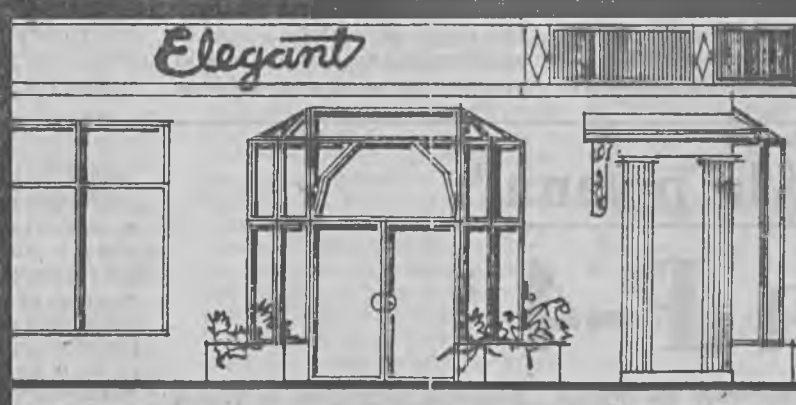
OGRANICZYSZ O 50%

koszty paliwa
jeżeli zamontujesz
w swoim pojeździe
zbiornik na gaz
(Żuk, Polonez FSO)

- zwrot nakładów po 3-4 miesiącach
- nie zatruwasz środowiska
- zapłata w ratach
- wydłużona żywotność silnika
- stabilna jakość oleju
- możliwość jazdy również
na benzynie
- atestowane urządzenia zachodnie
- coraz więcej punktów dystrybucji
gazu.

Adres Firmy:
Zielona Góra ul. Westerplatte 23/ 21
Tel. 710-81 wew. 285
Poszukujemy dodatkowych punktów
dystrybucji gazu.

(zk 132)



SKLEP ELEGANT POLECA
odzież męską renomowanych firm

- GARNITURY Z FIRM "VISTULA", "INTERMODA", "MANCONI"
- PŁASZCZE I KURTKI Z FIRM "PRUCHNIK"
- KOSZULE Z "WÓLCZANKI" I "ROMEO"

i dużo innych dodatków podnoszących estetykę waszych ubiorów

Sklep "ELEGANT" zaprasza codziennie w godz. 10.00-18.00,
w soboty 10.00-14.00
al. Niepodległości 1, Zielona Góra

P.P.H.U „ADRAPOL”

Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 23
tel. / fax 640-20 lub 710-81 wewn. 250

POLECA

SZEROKĄ GAMĘ
SYSTEMÓW
ALARMOWYCH

PEŁNY ASORTYMENT
CHEMII
GOSPODARCZEJ

Produkcji Zakładów
„ROKITA”

w cenie producenta.

pl-16



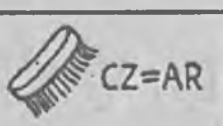
Słownik wyrazów trudnych B

BARĆ — dziupla w drzewie z rojem pszczoł, wydrążony otwór w żywym drzewie w lesie lub kłoda z wydrążonym otworem dla roju pszczoł.

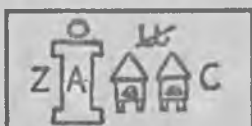
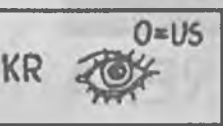
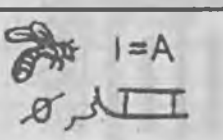
BARETKA — kawałek wstążki o przepisowych barwach i wymiarach, naszywany na mundurze lub marynarce, zastępujący właściwy order lub odznakę.

BAROMETR — przyrząd do mierzenia ciśnienia atmosferycznego.

BATALISTYKA — twórczość poświęcona tematyce wojennej. Na podstawie Słownika języka polskiego PWN



WIOSENNE



REBUSY



Oto kolejna propozycja pana **Kazimierza Kulasa** z Międzyrzecza. Znajdź ukryte w zdaniach zwierzęta.

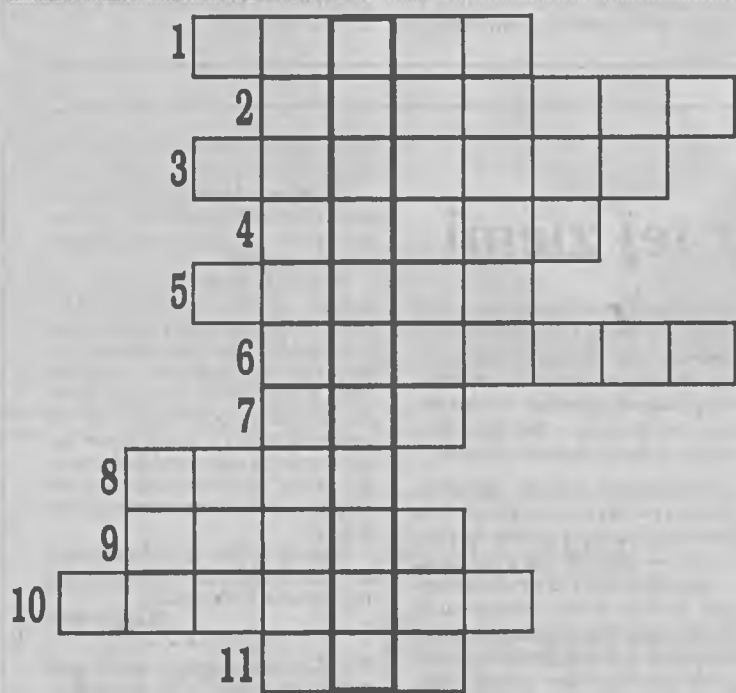
1. Olek jest już u bramy.
2. Mama kupuje żelazko.
3. To była wzruszająca chwila.
4. Jurek prędko toczył piłkę.
5. Do końca lekcji pozostało 5 minut.
6. Wczoraj nie było wcale słońca.
7. Heniek szybko zamknął drzwi.

ASTRONOMICZNA WIOSNA ROZPOCZNIE

SIĘ DNIA TZN. W.....
(podaj datę) (podaj dzień tygodnia)

O GODZ

Krzyżówka



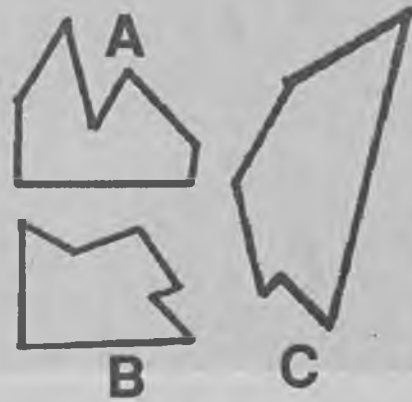
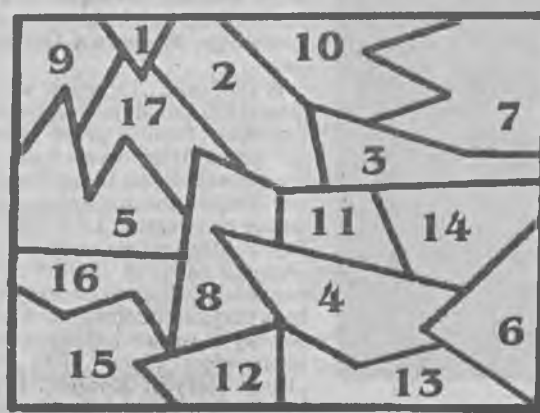
1. dwukołowy pojazd,
2. przed nocą,
3. kwaśny owoc,
4. mała Katarzyna,
5. dla dzieci — w telewizji lub w książce,
6. figura, która ma wszystkie boki równe,
7. Uszatek,
8. z szybą,
9. mogą być długie lub krótkie, kręcone lub proste,
10. nie ma brata ani siostry,
11. ma dwanaście miesięcy.

Tę krzyżówkę przysłała nam **Hania Woźniak** z Zielonej Góry. Czekamy na kolejne propozycje naszych Czytelników.

Czy w waszych szkołach istnieje zwyczaj topienia „Marzanny”? Napiszcie do nas, jak witaliście wiosnę!

Podzielone pola

Znajdź na rysunku części A, B i C



KRESOWA Krystynopol

W okresie międzywojennym Krystynopol był małym miasteczkiem, liczącym zaledwie 3 tys. mieszkańców, w dawnym powiecie sokolskim, w województwie lwowskim.

Pod koniec istnienia I Rzeczypospolitej, rozlały się burzliwe wydarzenia rozgrywane się wokół tamtejszego pałacu Potockich. Założony w 1692 r. przez Kazimierza Szczęsnego Potockiego, wojewodę krakowskiego i hetmana polnego koronnego, Krystynopol nazwany został imieniem jego żony, Krystyny z Lubomirskich. Kazimierz Szczęśny wybudował zamek i ufundował klasztor Bernardynów. Jego wnuk, Franciszek Salezy (1700-1772), wojewoda ruski, przebudował zamek na okazały pałac, zakładając wokół niego piękny park i fundując w 1771 r. klasztor Bazylianów.

Jeden z najpotężniejszych magnatów Rzeczypospolitej, nazywany „małym królem Rusi”, właściciel 170 miast, kilkuset wsi i 400 tys. poddanych, przebywał stale w Krystynopolu, miał własne wojsko (piechotę, kawalerię i artylerię z kilkudziesięcioma działami). W wartowni na dziedzińcu pałacowym zawsze pełnił służbę jakiś oddział. Gdy wojewoda miał przejeżdżać, oddział ten stawał pod bronią i oddawał mu honory, bijąc w bębny i dmąc w trąby. Pamiętnikarze rozciągają się szeroko nad prawie monarszą, obowiązującą na zamku, etykietą.

W Krystynopolu urodził się wojewodzie syn Szczęśny (1751-1805), późniejszy targowiczanin, wojewoda ruski, piszący się „panem na Krystynopolu, Tarkowiczu, Ktajhorodzie, Strudowie, Brahamowie, Tulczyniu, Humanu” etc. Jeszcze za życia ojca młody Szczęśny zakochał się w ubogiej szlachciance, Gertrudzie Komorowskiej, z którą wbrew woli rodzica potajemnie wziął ślub. Gdy sprawa się wydała, nastąpił przez dumnego magnata morderycy napadli w

1771 r. na dwór w Nowej Wsi k. Kulikowa, wywiekli stamtąd Gertrudę i utopili ją w stawie w pobliskiej Jastrzębicy. Historia ta stała się później kanwą poematu „Maria” Antoniego Malczewskiego. Być może na skutek przykrych wspomnień, związanych z tą sprawą, już w 1781 r. Szczęśny Potocki sprzedał Krystynopol ks. Adamowi Ponińskiemu za 20 mln złotych, a swą rezydencję przeniósł do Tulczyna, gdzie w ramionach „pięknej Bitynki” (drugiej żony, Zofii) szybko zapomnieli o pierwszej. Ponieważ ks. Poniński nie mógł spłacić długów, które obciążały posiadłość krystynopolską, już wkrótce przejął ją rząd austriacki. Poszczególne folwarki sprzedano na publicznej licytacji.

Co pozostało po sławnej rezydencji? Tyle co nic. W silnie przebudowanym pałacu umieszczono po wojnie Muzeum Historii Religii. W bocznym pawilonie zainstalowano kawiarnię. Przez nią wchodzi się do wnętrza. Dzięki uprzejmości kelnierki udało mi się przeniknąć do środka.

W obudowanym (maj 1991) rusztowaniami dawnym kościele klasztoru bernardynów, mieścił się przedtem jakiś magazyn. Gdy tam wszedłem, w bocznej kaplicy trwało nabożeństwo. Już później dowiedziałem się, że kościół przejęty został przez cerkiew ukraińską. Ongiś w prawej nawie kościoła znajdował się ołtarz św. Klemensa z relikwiami tego świętego w srebrnej trumienie (relikwii otrzymał Franciszek Salezy Potocki w darze od papieża Innocentego XIII). Całe wyposażenie wnętrza, freski Strojńskiego, wielki ołtarz wykonany przez Majerskiego z Przemyśla, łoża książęce, tablice z napisami sławiącymi Potockich, a także ich grobowce w krypcie przepadły. Stojąc po drugiej stronie ulicy dawny kościół bazylianów, jest obecnie cerkwią autokefaliczną prawosławną.

Zbigniew HAUSER

Mickiewicz w Wilnie

Kiedy 12 września 1815 roku przybył do tego miasta był niespełna siedemnastoletnim młodzieńcem. Po dziewięciu latach opuścił Wilno na zawsze. Później, już w paryskim mieszkaniu, często spoglądał na swój ulubiony sztych wiązany na ścianie. Przedstawiał on Wilnę, Górę Trzykrzyską i mury zamku Giedymina.

Zamieszkał młody Mickiewicz w małym pokoiku na rogu ówczesnej Skopówki i ulicy Zamkowej, w prefekta, księdza Józefa Mickiewicza. Nie łączyło ich pokrewieństwo, zbieżność nazwisk była przypadkowa. Barbara Wachowicz, która podążając śladami poety przybyła do Wilna w 1961 roku, znalazła w tamtejszej książce telefonicznej aż sześciu Mickiewiczów.

Uniwersytet Wileński był na początku XIX wieku centrum życia naukowego i kulturalnego Litwy. Adam został studentem najpierw Wydziału Fizyko-Matematycznego, a potem Wydziału Literatury i Sztuk Wyzwolonych oraz Nauk Moralnych i Politycznych. Nie mógł liczyć na wsparcie finansowe rodziny. Jego ojciec zmarł trzy lata wcześniej i domowy budżet opierał się jedynie na niewielkich dochodach matki. W czasie wileńskich studiów Adam pobierał więc stypendium, które po zakończeniu nauki zobowiązał się odpracować ucząc w wyznaczonej szkole.

Studia ukończył Mickiewicz w 1819 roku. Skierowano go do pracy w szkole powiatowej w Kownie. Opuścił Wilno na prawie cztery lata. W Kownie czuł się źle, ciążyło mu rozstanie z przyjaciółmi. O jego samopoczuciu świadczy lista z tamtego okresu. 27 stycznia 1820 roku pisał: „Ale jak bywa tu nudny, zły, jednym słowem, nieszczęśliwy, tego wy nigdy, w Wilnie siedząc, nie pojmiecie.”

(...) Wyobraźcie sobie: ja od przyjazdu do Kowna od nikogo nie postyłałem: „Adamie!” — nikt się do mnie nie uśmiechnął, nikogo z uczuciem nie ścisnąłem. Przycho-dzę ze szkoły prawie zawsze zgryziony albo niesfornością, albo, co częściej, tępością uczniów. Praca daremna! Rzućmy na łóżko i leż z parę godzin nic nie myśląc, tylko tużując i kwasząc się. Czasem

zaś kwaszę i złości tak wielkie, iż dosyć przydać dwie uncje jeszcze, żeby się zwirować lub powiesić”.

Kowno to jednak także inne wspomnienia. Tu poznał panią doktorową Karolinę Kowalską, która umiała mu samotność. Stąd wyjechał na wakacje do Tuhanowicz, gdzie spotkał i pokochał Marylę, późniejszą hrabinę Puttkamerową. Tu powstały też, przynajmniej w części — „Ballady i romanse”, „Grażyna”, część II i IV „Dziadów”.

3 maja 1823 roku w wileńskim gimnazjum uczeń Michał Plater napisał na tablicy „Vivat Konstytucja 3 maja!”. To niewinne z pozoru wydarzenie stało się początkiem prowadzonego w Wilnie dochodzenia. Komisji śledczej przewodniczył senator Mikołaj Nowosiłcow. Zamierzał bezwzględnie rozprawić się z młodymi burzycielami ustanowionego przez cara porządku.

W czasie rewizji u Jana Jankowskiego znaleziono wiersze o rozpustnym życiu carycy Katarzyny II oraz rozprawę przeciwko rządowi. Jankowski załamał się w śledztwie. Podał nazwiska kolegów. 23 października 1823 roku aresztowano także Adama Mickiewicza. Poeta trafił do celi w dawnym klasztorze bazylianów. Spotkał tam wielu znajomych i przyjaciół. Po latach pisał o tym w III części „Dziadów”. Właśnie w bazylińskiej celi umarł Gustaw i narodził się nieśmiertelny Konrad. Tłkwiły kochanek Maryli przemienił się w symbol miłości całego narodu.

Mickiewicz opuścił więzienie 21 kwietnia 1824 roku dzięki poręczeniu **Joachima Lelewela**. W sierpniu ogłoszono wyrok w procesie młodzieży wileńskiej. Zan skazany został na rok twierdzy i zesłanie. Czeczot i Suzin — pół roku ciężkiego więzienia i zesłanie, Mickiewicz i wielu innych — przymusowy pobyt w Rosji.

Zegnali się w jesieni na noc w mieszkaniu przy Ostrej Bramie. Nie było już z nimi wywiezionych: Zana, Czeczota, Suzina. Śpiewali pieśni, grali na flecie, deklamowali wiersze. Adam improwizował. Ro-

zeszli się o świcie, gdy dzwoniło na pierwszą mszę. Ostatni raz przeżegnali się przy wizerunku Matki Boskiej Ostrobramskiej. 25 października 1824 roku Mickiewicz wraz z Janem Sobolewskim na zawsze odjeżdżał z Wilna. Skażący patrzyli na Wilnę, być może wspominali minione lata, rozma-

wiali o przyjaciół. Być może Mickiewicz już wtedy pomyślał o tym, co w III części „Dziadów” powieść miał jego towarzysz podróży:

Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie

Zapomnij o mnie.

Beata MIRKIEWICZ



Kalwaria Pałacowa koło Chyrowa

Fot. Archiwum



Proszę o pomoc

Mieszkam we wsi Dąbroszyn gmina Witnica. Od pewnego czasu czytam „Gazetę Nową”, w której najbardziej interesują mnie artykuły o kresach wschodnich, w których opisywane są w sposób bardzo ciekawy sprawy historii tamtych terenów, są opisy miast i osiedli, z których ja, Sokołowski Stanisław pochodzę: powiat Buczac, woj. tarnopolskie. Jestem emerytem i grupy, choruję na nogi, zwyrodnienie stawów biodrowych, poruszam się o dwóch kulach od trzech lat, co w tych warunkach zmusiło mnie do nudów do pisania pamiętników. Piszę o swoich stronach rodzinnych, gdzie uczęszczałem do szkoły, spędziłem lata młodości i wojny.

Chciałbym pozostawić dla swoich synów i córek i dla wnuków jakiś ślad z tamtych okolic, gdzie przeżyło się wiele ciekawego. Pamiętnik zawiera opisy od 1924 roku. Chciałbym ten pamiętnik wzbogacić o historyczne daty o tych ziemiach w powiecie Buczac i samym Buczaczu. Opisałem już koronację NMP Jazłowieckiej w Jazłowiecu w 1939 r., bo sam uczestniczyłem w tej uroczystości. Opisuję teraz całą okupację i bardzo proszę o poinformowanie mnie gdzie można otrzymać materiały w tej sprawie. Może w redakcji znajdują się jakieś zdjęcia, mapki tych terenów, wszystko to przydałoby mi się. Proszę o poradowanie mnie w tej sprawie.

Stanisław Sokołowski
Dąbroszyn 74
66-461 Kamień Mały

Od redakcji: Prosimy kresowian o wsparcie naszego Czytelnika. Niestety, redakcja nie dysponuje żadnymi materiałami o które pan prosi.

Redaguje:
Eugeniusz Kurzawa

STO PRZYPADKÓW DLA NASTOLATKÓW



1. Whitney Houston

Niespełna trzydziestoletnia gwiazda, po ubiegłorocznych zaślubinach z Bobby Brownem (nazywanym przez fanów „Brazowym Bombowcem”), lada dzień zostanie po raz pierwszy szczęśliwą mamą. Ale oprócz tego niewątpliwie epokowego w jej życiu wydarzenia, Whitney gości na pierwszych stronach wielu czasopism także z okazji zamieszania związanego z filmem „The Body-

wiała pierwsze kroki. Miała jedenaście lat, gdy zaczęła występować solo. Potem towarzyszyła w chórkach wielu gwiazdom. Piękna i zgrabna dziewczyna wpadła także w oko projektantom mody i gdy skończyła osiemnaście lat mogła właściwie wybierać, w której dziedzinie zrobi karierę...

Postawiła jednak na piosenkę. Duet z Teddy'iem Pendergrassem (a zwłaszcza sukces przeboju 1984 roku „Hold Me”) utorował jej drogę na top światowych list przebojów. Pierwszy solowy album, zatytułowany po prostu „Whitney Houston” do dziś dzię- rzy tytuł najlepiej sprzedającej się debiutanckiej płyty w historii muzyki pop. Ale to nie koniec rekordów — drugi album („Whit-

Emmy, jedenastu America Music Awards. A może w przyszłości, jeśli Whitney znajdzie się znów na filmowym planie trafi się także Oscar?

2. Róże Europy

Jak niedawno wyliczył lider zespołu, Piotr Klatt, przez kapelę przewinęło się już czternastu muzyków, a jej aktualny skład to: Piotr Klatt — śpiew, Jacek Klatt — gitara basowa, Sławomir Wysocki — gitara i Piotr Kubajek — perkusja.

RÓŻE EUROPY z początkiem marca wyruszyły na trasę koncertową po Polsce, a na listach przebojów wciąż jest wykonywana przez nich piosenka „Jedwab”. Piotr Klatt zdradził dziennikarzom, że jest to piosenka o jego dziewczynie — Małgosi, studentce wydziału reklamy Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu. Czy tajemnicza Małgosia, jako najwyższej klasy fachowiec zostanie kiedyś menedżerem Piotra i jego kolegów z zespołu?

RÓŻE EUROPY wkrótce będą obchodzić jubileusz swojego istnienia. Zespół stworzył Piotr Klatt do spółki z Piotrem Frąckiewiczem, a w czasie pierwszych koncertów towarzyszył im m.in. Maciej Ochman — syn znakomitego polskiego śpiewaka operowego, Wiesława Ochmana.

W 1987 roku „Tonpress” wydał singiel RE. Znajdująca się na nim piosenka „Stanie przed lustrem” przez długi okres czasu utrzymywała się na Liście Przebojów Trójki. Ów hit zresztą dał nazwę pierwszemu LP RÓŻ EUROPY, który w tym samym roku wypuścił na rynek „Polton”. Tak naprawdę jednak prawdziwy sukces przyszedł dopiero dwa lata później — wraz z najlepszą zdanem wielu fanów płytą RE, „Krew Merylin Monroe”. Byskawicznie rozeszło się (w 1989 roku) 60 tys. krążków wydanych przez „Pronit”, a zaraz potem kaseta (wydawca — „A.J.A.”) i kompakt („Arston”). Hasło z jednej z piosenek znajdujących się na tym albumie do dziś można znaleźć na wielu murach i płotach: „Żyć szybko, kochać mocno, umierać młodo”. Dla kompletu dodajmy, że trzeci LP RÓŻ EUROPY nosił tytuł „Radio Młodych Bandytów”, a najnowszy, czwarty — „Poganie! Kochaj i obrażaj”.

(bis)



guard” (Ochroniarz), w którym zagrała z Kevinem Costnerem. Kevin, który jest jednocześnie współproducentem tego obrazu, zdecydował się wyciąć w czasie montażu większość scen miłosnych, w których grał wraz z Whitney. Podobno były one bardzo śmiałe; a fakt usunięcia ich z kinowej wersji filmu tylko podsyca wyobraźnię żądnych sensacji fanów — do jakiego stopnia śmiały? By jednak nie było żadnych złudzeń: Whitney opowiadała po pracy na planie, że Kevin nie potrafi całować, on z kolei twierdził, że sławna piosenkarka „była bezpieczna”. Tak więc romans między tym sławnym duetem nie wyszedł poza scenariusz filmu.

Sylwetkę Kevina Costnera niedawno przypominał (po raz kolejny!) na życzenie fanek. Kilka tygodni temu pisaliśmy o mężu Whitney, Bobby'iu Brownie. Teraz zaś nie od rzeczy będzie przypomnieć najważniejsze fakty z życia pięknej i znakomitej piosenkarki.

Gdy miała zaledwie kilka lat wróżono jej wielką przyszłość. Jej matka, Cissi prowadziła chór NEW HOPE BAPTIST JUNIOR CHOIR, w którym Whitney sta-

ney”) zaczął notowania na topie od pierwszego miejsca na liście BILLBOARDU! Piosenki z trzeciej płyty „I'm Your Baby Tonight” zaś trafiły na czołowe miejsca list przebojów niemal w komplecie.

Teraz wielbiciele Whitney zachwycają się jej hitem „I Will Always Love You” i czekają, czy ten przebieg przyczyni się do powiększenia rekordowej listy nagród zdobytych przez Whitney: dwóch laurów Grammy, dwóch



Czwórka bez sternika

Drogi Docencie! Nazywamy się Joanna i Marzena i mamy wielki problem. Kilka tygodni temu, w samym środku ferii poznaliśmy dwóch świetnych chłopców. Nie było to przypadkowe spotkanie, gdyż oni interesowali się nami od początku wolnych dni. Od tego piątku (gdyż był to piątek, kiedy ich poznaliśmy) spotykaliśmy się z nimi codziennie. Byliśmy już prawie pewne, że bardzo im na nas zależy. Pewnego razu przyjechali do nas z kilkoma jeszcze kolegami. Zaczynali się popisywać, np. palić i niezbyt ładnie się przy nas wyrażali i nas lekceważyli. Od tego czasu nasze wspólne spacerki zamieniły się w nudne. Kiedy oni z kolegami szli z naprzeciwka, mijali nas bez słowa. Potem znów przyjechali tylko

we dwóch i pytali nas, dlaczego wtedy nie zatrzymaliśmy się? Doradz nam, kochany Docencie, kto z nas popełnił błąd? Od pewnego czasu nie przyjeżdżają już żeby się z nami spotkać. Nie wiemy co mamy o tym myśleć.

Stale czytelniczki z Lubina

Moje drogie, pytanie kto popełnił błąd? Ależ to oczywiste: wszyscy! Elementarną zasadą miłości jest założenie, że jest to uczucie między dwójgim ludzi. Dwójgim! Nie czwórka, nie piątka. Miłość w gromadzie (nawet gdy dwie przyjaciółki zakochają się w dwóch kumplach) nigdy nie ma wielkich perspektyw. Od razu dochodzi element współzawodnictwa, zawiść, chęć popisania się, albo po prostu wstyd przed kolegami...

Dziewczyny! Pamiętajcie, że żadna szanująca się dziewczyna nie pozwoli na publiczne siebie obrażanie, które partner potem chce zrekomensować dubeltową czułością w sytuacjach „sam na sam”. Co innego rozumieć, a co innego akceptować... Jeśli jednak miłość sięga tak daleko, że jest w stanie z tym się pogodzić,

to trzeba też wiedzieć, że jest to postępowanie krótkowzroczne.

Stare przysłowie powiada: chcesz być szanowany, szanuj się sam — i nigdzie bardziej jak w miłości nie znajduje ono pełnego potwierdzenia. Każda pozbawiona, nawet ta rozumna, oparta na pojmowaniu psychologicznych uwarunkowań partnera, ma swoje granice.

Co w tej sytuacji robić? Po prostu ograniczyć do minimum okazje do „męskich popisów”. Opublicznić na ile to tylko możliwe wasz związek. Musi on być sprawą tylko między wami. Brzmie to bardzo starszowiecko, ale wiercie mi — to jedyny sposób na utrzymanie trwałości związku. W przypadku Joanny i Marzeny oznacza to na wstępie ustalenie „która z którym” i zdecydowanie rozdzielenie się — przynajmniej na czas spotkań każdej ze „swoim” chłopcem. To jedyna szansa na to, by z znajomością nabrała bardziej rzeczowego i „treściwego” kształtu; by wyszła poza zwykły towarzyski flirt. A dalej? To już zależeć będzie od rozwoju wypadków...

Docent



W najbliższą środę, 24 marca NENA, czyli Gabriele Suzanne Kerner zgasi na swoim urodzinowym torcie trzydziści trzy świeczki. Ta lubiana nie tylko w Niemczech śpiewająca gwiazda filmowa (lub, jeśli ktoś woli — piosenkarka pojawiająca się na planie filmowym) ma wielu fanów.

Jej droga do sławy nie była łatwa. Osiemnastoletnia Gabrie-

le, córka nauczyciela łaciny i... gimnastyki w szkole średniej oraz nauczycielki szkoły podstawowej, porzuciła naukę i próbowała się wkręcić do show businessu. Jednocześnie kończyła w Hadze kurs dający uprawnienia złotnika, pracowała w dyskotekce jako kelnerka i występowała jako solistka w kapeli STRIPES. W 1982 roku kapela rozpadła się i początkująca gwiazda przeniosła się do Berlina (mieszka tam — w starej dzielnicy Charlottenburg — do dzisiaj), gdzie założyła grupę NENA. Już pierwsze piosenki zespołu stały się wielkimi przebojami (np. „Feuer und Flamme”), a płyty sprzedawały się w milionowych nakładach.

Rok później Gabriele otrzymała propozycję zagrania w filmie, zaczynając także karierę w tej branży. W 1987 roku zespół NENA rozwiązał się i Gabriele zaczęła występować samodzielnie

pod tą nazwą. W swoim dorobku (solo) ma w sumie siedem płyt (z tego cztery LP; najnowszy, nagrany w ubiegłym roku to „Bon-go Girl”).

NENA samotnie wychowuje swoje bliźnięta: syna Sakiasa i córkę Lariisę, które wkrótce skończą trzy lata. Ich ojcem jest aktor Benedict Freitag, z którym Nena jednak jakiś czas temu rozstała się. Jej rodzice od ponad piętnastu lat są rozwiedzeni. Nena i rodzeństwo (młodszy od niej brata Michaela i także młodszą siostrę — Christiane) zostali przy ojcu.

Do NENY można pisać pod adresem: Nena's Club c/o Susi Kessler, Klaus Lorz, Postfach 3000 136, 4130 Moers 3, Deutschland. (zb)

Zamawiała Barbara Jezierska z Zielonej Góry.

Czy dla szpanu?

Ufoludy nie z tej ziemi

Inny — to słowo odmieniane we wszystkich osobach i liczbach słyszmy bez przerwy w autobusie, w szkole, pracy, domu. Każdy człowiek jest inny na swój sposób. Jedni tę różnicę podkreślają, u innych widać to na pierwszy rzut oka, a jeszcze inni po prostu wolą być „pospolitymi jadaczami chleba”.

Dlaczego chcemy być inni? Myślę, że właśnie dlatego, żeby wyróżnić się z tej wypłowiałej wstążki, jaką tworzą przechodnie na ulicy, koledzy w szkole. Czujemy przesył bezbarwnego koloru dominującego wśród ludzi. Chcemy udowodnić światu, że można żyć inaczej i że my — właśnie my — jesteśmy jednostką, która to wykaże.

Nierzadko chęć bycia różnym

od innych jest kreowana próżnością, chęcią zaspokojenia swojego ego. Swoją odmiennością chcemy wypuklić szaryznię i stereotypowość reszty ludzi, podsycając w ten sposób w sobie ogień samouwielbienia.

Nie zawsze jednak inność oznacza coś wypracowanego i celowego. Czasami rodzą się tacy ludzie — ufoludy nie z tej ziemi — jak nazywani są przez otoczenie, którzy mimo wychowania wedle zasad narzucanych przez rodziców, od urodzenia walczą z prawami ogólnie przyjętymi. Cenią sobie wolność słowa, ubioru, zachowania. Takim ludziom najtrudniej żyć z ledwością są akceptowani przez stereotypową rodzinę, a im podob-

nym jest tak mało, że nawet nie mogą się znaleźć nawzajem.

Czasami stajemy się inni poszukując jakiegoś celu, próbując zrobić coś, na co nikt nigdy się nie zdobył.

Wszyscy jesteśmy różni od siebie i dobrze, że tak jest, bo czym bylibyśmy gdybyśmy byli tacy sami? Niczym więcej jak światem chodzących sobowtórów, znużonych samymi sobą. Bo inność to oderwanie się od rzeczywistości i stworzenie sobie swojej i tylko swojej planety, na której zachowujemy się jak chcemy bez narzucania przez nikogo.

Szkoda tylko, że ludzie mimo że chcą być inni, nie akceptują tej inności u drugich...

Małgocha

PS. Czekamy także na Wasze opinie na temat „Czy szpanujemy bo chcemy być inni, a jeśli tak, to dlaczego pragniemy się wyróżniać?”. Piszcie szybko! Najciekawsze wypowiedzi drukujemy.



Rys. Iwo Kowalski



(spisane z muru)

Jestem zdrowy chłopak odlotowy!



Moje serce kocha Ty wypełniasz moją duszę Tobą czuję się jak w niebie bo ja kocham tylko Ciebie
pozdrawienia śle
Twoja zawsze kochająca Cię
Alina z Międzyrzecza

Kochanej Beatce Januszkiewicz z okazji imienin i Dnia Kobiet oraz dla Jej Mamy wszystkiego najlepszego
śle Waldek P.

Elżbiecie Żmijewskiej z Kalska: Kto kocha jest cierpliwy i taksawą, Kto kocha, nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą, Kto kocha, okazuje szacunek, nie szuka własnej korzyści, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego, Kto kocha, odrzuca wszelką nieprawdę, współwiesi się z prawdą.

Kto kocha, wszystko wybacza, wszystkiemu ufa, wszystko znosi, nigdy nie traci nadziei.

Miłość nie przemienie nigdy. Dużo zdrowia, szczęścia, moc całusów, spełnienia wszystkich Twoich marzeń, a także tego, żebyśmy zawsze razem byli i aby nic nas nie rozdzieliło i nic nie zniszczyło naszego szczęścia życzę Tobie zawsze o Tobie pamiętający i bardzo Cię kochający
Darek z Międzyrzecza

„Życie choć w nim cierpień tyle nie jest przecież ważną kartą bo są w nim także chwile, dla których żyć i umierać warto”
Z okazji imienin oraz zbliżających się 18 urodzin dużo szczęścia, zdrowia, pomyślności, rzeczywistości piękniejszej od marzeń, zdobycia wymarzonego zawodu oraz wszystkiego najlepszego dla Bożeny Czech
życzy kochający Sylwester

Każdego roku o tej samej porze, Każdy Ci życzę co tylko może. Więcej ja korzystam z tej sposobności, By życzę Ci szczęścia i 100 lat radości. To o czym marzysz by się spełniło,

A to co kochasz by Twoim było. Wspaniałej kolezance — Beacie Godlewskiej 100 buziaków z okazji imienin
życzy Marzena Drzymala.

Moje serce dla Ciebie bije Moja dusza dla Ciebie żyje Zawsze z Tobą chcę Grażynko być Bo bez Ciebie nie potrafię już żyć. Z okazji 20-tych urodzin i zbliżających się Twoich imienin, moc całusów, dużo szczęścia, spełnienia wszystkich marzeń, a także tego, abyśmy zawsze byli razem i aby nic nas nie rozdzieliło i nie zniszczyło naszego szczęścia życzę o Tobie pamiętający i Cię kochający
Buli

Kochanej żonie i mamusi z okazji Dnia Kobiet dużo zdrowia, szczęścia pomyślności w życiu życzę mąż Galas z dziećmi Markiem, Małkiem, Magdą z Żagania

Z okazji imienin dla Kazimierza Spalińskiego moc najsłodniejszych życzeń, dużo zdrowia, szczęścia, pociech z synów zadowolenia w życiu osobistym przesyła szwagierka Barbara z mężem i synkiem Arusiem